

# EXPRES

Nr 121 (2987)  
ROK VII

## ILUSTROWANY

ŚRODA

### Uroczysta akademie w Moskwie z okazji 30-lecia powstania organizacji pionierów

MOSKWA. — W Państwowym Teatrze Wielkim ZSRR w Moskwie od była się uroczysta akademie poświęcona 30-leciu istnienia organizacji pionierskiej im. Lenina. Na akademie przybyli licznie pionierzy, uczniowie szkół moskiewskich, przedstawiciele organizacji partyjnych i komсомольских, przodownicy pracy, działacze nauki, sztuki i literatury. Długotrwałymi oklaskami przyjęli zebrani tekst listu z pozdrowienia od Józefa Stalina dla pionierów Związku Radzieckiego, który odczytał sekretarz Moskiewskiego Komitetu Komсомолу, Rapochin.

Referat o okrytej chwałą leninowsko-stalinowskiej organizacji pionierskiej wygłosił następnie sekretarz Komitetu Centralnego Wszech Związkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży — Mikołaj Michajłow.

Uczestnicy akademie przyjęli z entuzjazmem tekst listu z pozdrowieniami od Józefa Stalina.

Młodzi pionierzy radzieccy przesyłają Józefowi Stalinowi wyrazy gorącej miłości, wierności i głębokiej wdzięczności.

„Uroczystość zobowiązujemy się — stwierdzają w liście — pracować wytrwale nad spełnieniem Twoich wskazań o wychowaniu pionierów i młodzieży szkolnej w duchu wierności dla leninizmu i oddania dla naszej wielkiej ojczyzny.

Życzymy Tobie, ukochany Wodzu i Nauczycielu, długich lat zdrowia dla dobra naszej ojczyzny“.

### Depesza ZG ZMP do KC Komсомолу

WARSZAWA. — Z okazji 30 rocznicy powstania pionierskiej organizacji im. Lenina Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej przesłał do Komitetu Centralnego Komсомолу depeszę, w której czytamy m. in.:

„W związku z 30-leciem pionierskiej organizacji im. Lenina przesyłamy Wam, towarzysze, nasze najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszych pomyślnych wyników w wychowywaniu wspaniałych radzieckich ludzi, budowniczych komunizmu“.

Niedź żyje i rozwija się organizacja pionierska imienia Lenina — szkoła najmłodszych budowniczych komunizmu“.

### Sztuka w służbie mas

## Sukces festiwalu związkowych zespołów teatralnych

Występy artystów-amatorów oglądało 5 mil. widzów — robotników i chłopów

WARSZAWA. — W dniu 20 bm. w siedzibie Centralnej Rady Zw. Zawodowych odbyła się uroczystość wręczenia nagród CRZZ i Ministerstwa Kultury i Sztuki zespołom wyróżnionym w festiwalu polskich sztuk współczesnych.

Uroczystość zainaugurował wiceprzewodniczący CRZZ T. Cwik, który m. in. powiedział:

— Dzięki głębokiej treści społeczno-politycznej, zawartej w sztukach współczesnych, stanęła w okresie festiwalu do ofensywy przeciw pozostałościom ciemnoty i wstępnictwa nowa wielka armia członków zespołów amatorskich, która wstępnym bojem zdobyła ponad 5 milionów widzów robotniczych i chłopskich.

Festiwal dowiódł, że sztuki współczesne są bliskie i potrzebne klasie robotniczej, ponieważ mówią o sprawach bliskich i ważnych, obejmując kluczowe problemy życia współczesnego.

Z kolei zabrał głos minister Kultury i Sztuki S. Dybowski.

### Wybitni uczni-lekarze radzieccy przybyli do Polski

WARSZAWA. — W dniu 20 bm. przybyli do Polski na zaproszenie Ministerstwa Zdrowia i polskich na ukowców — lekarzy, wybitni uczeni radzieccy, prof. Anatolij Jefimowicz Kisełow — dyrektor instytutu hematologii i przetaczania krwi w Leningradzie, prof. Georgij Aleksiejewicz Aleksiejew — dyr. kliniki hematologicznej Centralnego Instytutu Doskonalenia Lekarzy w Moskwie i prof. Aleksander Iwanowicz Rakow — kierownik kliniki chirurgii Instytutu Rakowego Akademii Nauk Medycznych w Leningradzie.

Wybitni uczeni radzieccy przybyli do Polski, aby pomóc w zorganizowaniu pracy naukowej Instytutu Stomatologicznego i Radowego w Warszawie oraz w usprawnieniu działalności służby przetaczania krwi oraz walki z rakiem.

Doświadczenia płynące z przeglądu najwybitniejszych osiągnięć ruchu amatorskiego w dziedzinie teatru — powiedział minister — są wskaźnikiem udziału polskiej klasy robotniczej w procesie kształtowania nowej, socjalistycznej kultury narodu.

Osiągnięcia te ukazały całe bogactwo samorodnych talentów i podniosły twórczą inicjatywę ludźmi pracy na dalszy, wyższy etap rozwoju.

Po przemówieniach przewodniczący CRZZ W. Kłosewicz i min. Dybowski wręczyli nagrody wyróżnionym zespołom.

Pierwszą nagrodę CRZZ otrzymał zespół Zw. Zawodowego Kolarzy z Czechowic za wystawienie „Zwykłej sprawy“ A. Tarna.

Pierwszą nagrodę Min. Kultury i Sztuki uzyskał zespół PZPB z Poznania za wystawienie sztuki „Tysiąc walecznych“ J. Rojewskiego.

Wśród zespołów, które otrzymały drugą nagrodę, znajduje się zespół z ZPB im. Stalina, nagrodzony za wystawienie sztuki J. Warmińskiego „Zwycięstwo“.

### Nowe pieśni na Złot opracowali kompozytorzy

WARSZAWA. — Przygotowaniami do Złota Młodych Przedowników-Budowniczych Polski Ludowej żyje nie tylko młodzież, ale i dorośli. Udział w pracach przedzłotowych biorą m. in. wybitni poeci i kompozytorzy polscy, pisząc pieśni na cześć Złota.

Dotychczas Zarząd Główny ZMP przyjął i przekazał do druku 5 nowych pieśni. Są to: „Pociąg złotowy“ — słowa Lebkowskiego, muzyka Olearczyka, „Nasza wiosna“ — słowa Ficowskiego, muzyka Szyłmiana, „Morskie orły“ — słowa Urganca, muzyka Szpilmana, „Nasza Warszawa“ — słowa Kołaczekowskiej, muzyka Szpilmana, „Serce lotnika“ — słowa Gaworskiego, muzyka Serockiego, „Wstyd niedoległom“ — słowa Bocheńskiego, muzyka Gradsteina, „Zmartwienie maszynisty“ — słowa Gaworskiego, muzyka Szpilmana i „Przysięgam ci, Ojczyzno“ — słowa Stanisława R. Dobrowskiego, muzyka Olearczyka.

Dalsze pieśni są w opracowaniu.

### PIHM wyjaśnia przyczyny trwałego oziębienia

WARSZAWA. — W ostatnich dniach nastąpiło na obszarze środkowej Europy gwałtowne ochłodzenie, któremu towarzyszyły opady śnieżne i nocne przymrozki, dochodzące do minus 2 st.

Jak wyjaśnia PIHM, oziębienie i towarzyszące mu objawy spowodował napływ na Europę środkową, a zwłaszcza Polskę, powietrza arktycznego z obszarów podbiegunowych. Zjawisko to w łagodniejszej formie występuje corocznie w drugiej dekadzie maja, w tym roku jednak przybrało ono szczególnie duże rozmiary. Ostatni raz tak znaczne oziębienie w tym samym okresie zano towano w Polsce przed 25 laty — 14 maja 1927 r.

Opady śnieżne wystąpiły 17 lat temu w r. 1935 w dniach 2 i 3 maja.

Przewiduje się, że powietrze arktyczne ustąpi z obszaru Polski około 22 bm., a co za tym idzie, nastąpi ocieplenie.

### Dziś rozpoczynamy wielką naradę majstrów

Jako pierwszy o swoich doświadczeniach mówi  
majster St. Zeller  
z ZPB im. Stalina  
(patrz str. 3)

Apelujemy do majstrów  
przedzłotowych przem.  
bawelnianego o wzięcie  
udziału w dyskusji na  
łamach naszej gazety

### Pomysły racjonalizatorskie przyspieszają produkcję i ułatwiają pracę

Inicjatywa robotników i inżynierów przynosi państwu wielkie oszczędności

WARSZAWA. — Racjonalizatorzy wielu zakładów przemysłowych organizują robotniczo-inżynierskie brygady, które rozwiązują liczne problemy produkcyjne, dopomagają załogom w usuwaniu „wąskich gardeł“ produkcji oraz swoimi usprawnieniami przyczyniają się do obniżenia kosztów własnych.

Ostatnio ruch racjonalizatorski do nosi o nowych licznych sukcesach.

W ramach zobowiązanej podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta oraz Święta 1 Maja robotnicy parowozowni szczyńskiej wspólnie z inżynierami i technnikami z DOKP założyli cztery racjonalizatorskie brygady robotniczo-inżynierskie, których członkowie postanowili rozwiązywać trudności techniczne w swoim zakładzie pracy.

Do dnia 1 maja złożone zostały pierwsze projekty, z których szczególnie duże znaczenie posiada pomysł całkowitej mechanizacji nawęglania parowozów.

Dotychczas nawęglanie parowozów nie było na wszystkich odcinkach zmechanizowane. Recznie trzeba było załadowywać wózek węglem i pchać go pod windę, która ciągnie wózek w górę i opróżnia nad węglarką parowozu.

Brygada racjonalizatorska przez zastosowanie mechanicznej podciągarki dla wózków oraz transportera zakończoną samoporuszającą się łopatą nagarniającą węgiel ułatwiła znacznie pracę.

Inżynierzy i robotnicy bryga-

### Potępienie dla Adenauera i podziw dla bohaterskiej walki młodych Niemców

WARSZAWA. — Bestialska zbrodnia zachodnio-niemieckiej policji Lehra, dokonana na manifestującej w Essen postępowej młodzieży niemieckiej, wywołała falę głębokiego oburzenia wśród młodzieży naszego kraju.

W imieniu całej młodzieży polskiej Zarząd Główny ZMP przesłał do Centralnej Rady Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) depeszę treści następującej:

Młodzież polska z głębokim oburzeniem dowiedziała się o nowej bestialskiej zbrodni popełnionej przez policję Adenauera na młodzieży niemieckiej, manifestującej wolę walki o pokój i zjednoczone demokratyczne i pokojowe Niemcy.

Philip Mueller, który padł od amerykańskiej kuli z rąk policji Lehra, jest pierwszą ofiarą „układu ogólnego“.

Młodzież zachodnio-niemiecka swoją bohaterką i patriotyczną postać w Essen wykazała, jak mocne więzy łączą ją z postępowym ruchem w obronie pokoju na całym świecie.

W imieniu całej młodzieży polskiej wyrażamy jak najgłębszy podziw dla wspaniałej i patriotycznej postawy, jaką młodzież Niemiec zachodnich zajmuje w walce o szlachetną sprawę utworzenia zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych Niemiec.

Domagamy się uwolnienia aresztowanych oraz ukarania winnych tej zbrodni — zarówno jej wykonawców, jak i inspiatorów, którzy dali rozkaz strzelania do walczących o pokój — młodych Niemców.

Niech żyje trwała przyjaźń młodzieży polskiej i niemieckiej!  
Niech żyją zjednoczone, demokratyczne, pokój miłujące Niemcy!

da racjonalizatorska w fabryce maszyn inżynierskich i pomocniczych „Fama“ w Kamiennej Górze opracowała usprawnienie techniczne, które pozwoli załozde fabryki skrócić o 1.600 roboczo-godzin czas budowy wielkiego agregatu i oddać go przed terminem do produkcji przemysłowi włókien sztucznych.

Pomysł ten przyniesie jednocześnie oszczędności materiałowe w kwocie około 100 tys. zł.

Pracownik budujący się obecnie elektrowni Jaworzno I, inż. Władysław Listwan, opracował ostatnio specjalną mieszankę do uszczelniania rur podgrzewacza, którymi doprowadza się wodę do kotła elektrowni. Dotychczas rury te uszczelniano specjalnym importowanym cementem.

Mieszanka inż. Listwana, zawierająca wyłącznie surowce krajowe, nie ustępuje w swych właściwościach importowanemu cementowi.

Dzięki wykorzystaniu tego pomysłu racjonalizatorskiego, uruchomiono znacznie wcześniej jeden z kotłów elektrowni Jaworzno.

### 180 - osobowa wycieczka chłopów wyjechała do ZSRR

WARSZAWA. — 20 bm. wyjechała z Warszawy wycieczka naszych chłopów do Związku Radzieckiego. Udział w niej biorą chłopcy z 15 województw. Wycieczka liczy 180 osób, a wśród nich 34 kobiety.

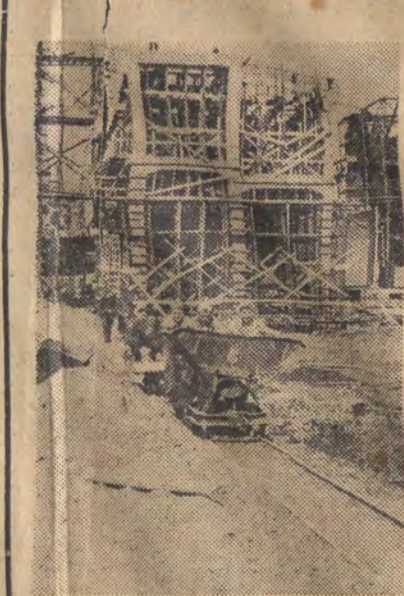
Uczestnikami wycieczki są mało- i średniorolni chłopcy, którzy zostali wybraли przez mieszkańców wsi na specjalnych zebraniach gromadzkich. Wśród delegatów jest 44 chłopów ze spółdzielni produkcyjnych 21 z nich — to przewodniczący zarządów spółdzielni.

Na czele wycieczki stoją: wiceminister Rolnictwa Stefan Kuhl i kierownik wydz. organizacyjnego NKW ZSL — Mikołaj Dachow.

Podobnie jak wycieczki chłopskie, które bawily w Związku Radzieckim w latach poprzednich — obecna wycieczka ma na celu zwiedzenie kolchozów, zapoznanie się z życiem i pracą kolchoźników oraz z wielkimi osiągnięciami ich wspólnej gospodarki kolchozowej.

### Na budowlach Sześciolatki

W roku ubiegłym został oddany do użytku wielki piec „B“ w hucie „Kościuszko“. Natychmiast po uruchomieniu przystąpiono do budowy wielkiego pieca „C“, który jeszcze w tym roku rozpocznie wytopianie surowki. Na zdjęciu: spawacz Alojzy Godula wykonujący 158 proc. normy stykuje przewód sznu czystego do przewodu dmuchu gorącego nagrzewnic wielkiego pieca „C“.



W rejonie Olkusza i Chranowa powstają jedne z najnowocześniejszych w Polsce zakłady górniczo-hutnicze. Zakłady rozpoczną częściową produkcję jeszcze w bieżącym roku. Na zdjęciu: fragment budowy zakładów. CAF — fot. Kondracki.

Kożedo — amerykański Oświęcim

# Wyspa Śmierci

### Miliony ludzi na całym świecie domagają się położenia kresu zbrodniom żołdaków USA w Korei

Zacznijmy od faktów. Dwa blisko lata trwa wojna w Korei. Po jednej i drugiej stronie jest pewna ilość jeńców. W obozach jenieckich znajdujących się w Północnej Korei jeńcy korzystają ze wszystkich uprawnień, które im daje konwencja ge-

newska. Są traktowani po ludzku, widzą własnymi oczami potworne zbrodnie amerykańskich napastników.

Wśród wielu byłych rycerzy najsłynniejszej wojny, do której napastnicy uruchomili wszystkie niemal środki zniszczenia z zarazkami dżumy, cholery i tyfusu włącznie.

I jest Kożedo — „wyspa śmierci” na której Amerykanie umieścili obóz jeńców wojennych, Koreańczyków i ochotników chińskich. Nie jest to obóz-jeniecki, lecz obóz zagłady, ze wszystkimi akcesoriami hitlerowskich obozów koncentracyjnych. A więc: jeńcy są głodzeni, bici, torturowani, zmuszani do najcięższych robót, przekraczających ludzkie siły.

A więc przeprowadza się wśród nich selekcję i doświadczenia z bronią bakteriologiczną, uśmierca się ich najbardziej „naukowymi” metodami. Tak, jak np. w Buchenwaldzie.

Czy jest droga ocalenia z tej „wyspy śmierci”? Tak. Tą drogą jest tzw. „dobrowolna repatriacja”. Prawda, jak to ładnie brzmi! Ale pod tymi słowami kryje się najbrutalniejsza wymuszanie na jeńcach odmowy powrotu do swych rodzin i do swych towarzyszy, zaciągania się w służbę zdrajcy narodu koreańskiego Li Syn-mana i zdrajcy narodu chińskiego Czang Kai-szeka, zaciągania się w służbę imperialistów przeciwko własnej oczywiście.

To w imię tej „dobrowolnej repatriacji” dwukrotnie przeprowadzili Amerykanie masakrę jeńców obozu w Kożedo, wymordowali tysiące Koreańczyków i Chińczyków. Wzorem hitlerowców, wzorem najpotworniejszej zbrodni dokonanej przez esesmanów na jeńcach polskich w obozie katyńskim.

Doprowadzeni do ostateczności jeńcy koreańscy i chińscy wystąpili przeciwko amerykańskiemu zbrodniarzom. Zatrzymali w charakterze zakładnika generała Doda, komendanta amerykańskiego Oświęcimia i Katyńa.

Rozpoczęły się pertraktacje. Jeńcy żądali zaniechania bestialskich selekcji, żądali ludzkiego traktowania, poprawy wyżywienia, opieki lekarskiej i zgody na repatriację wszystkich jeńców w drodze wymiany na jeńców amerykańskich. Innymi słowami, żądali przestrzegania zasad prawa międzynarodowego.

Na miejsce uwięzionego gen. Doda, dowództwo amerykańskie mianowało komendantem obozu genera-

ła Colsona. Zobowiązał się on wobec jeńców „położyć kres naciskowi i przelewowi krwi w przyszłości” i „stosować wobec jeńców postanowienia konwencji genewskiej. W tym stanie rzeczy jeńcy wypuścili na wolność swego zakładnika, generała Doda.

I oto amerykańscy najeźdźcy dopuścili się najczerniejszego oszustwa. Następcą krwawego kata Korei, Riđgwaja — generała Clark (ten sam, który miał być ambasadorem Trumana na przy Watykanie) oświadczył, że „unieważnia przyrzeczenie złożone jeńcom przez generała Colsona”.

A więc oznacza to powrót do mordów, selekcji, „naukowych doświadczeń” z bronią bakteriologiczną i do przymusowego werbowania do oddziałów walczących przeciwko Korei!

A więc nadal amerykańscy najeźdźcy będą torpedować układy w Panmundżon, odmawiając repatriacji jeńców. Nie dopuścić do zakończenia wojny — to jest główny ich cel.

Tymczasem amerykańscy zbrodniarze sieją śmierć, masakrują jeńców w Kożedo, mordują ludność cywilną przy pomocy bomb bakteriologicznych. Położyc kres zbrodniom amerykańskiemu w Korei, zakończyć bestialską wojnę — oto czego domagają się miliony ludzi na świecie, wśród nich cały naród polski.

## Tematy dnia Pan prefekt rozkazuje...

Monsieur Baylot, prefekt policji paryskiej, studiuje kulturę atlantycką w oparciu o instrukcję ambasady amerykańskiej w Paryżu. Wpływ okupujących Francję twórców kultury zbrodni na pana Baylot zaznacza się wyraźnie w wystąpieniach prefekta policji.

W teatrze paryskim „L'Ambigu” miała się odbyć premiera sztuki pt. „Pułkownik Foster przyznał się do winy”. Sztuka, napisana przez postępowego pisarza, Rogera Vaillanda, demaskuje zbrojeńską rolę interwentów amerykańskich w Korei.

Na kilka godzin przed premierą prefektura paryska, na zarządzenie Baylot, wydała nakaz natychmiastowego zamknięcia teatru pod pretekstem rzekomych braków w instalacjach przeciwpożarowych na sali teatralnej. I mimo bezpodstawności zarządzenia policyjnego, stwierdzonej przez dyrektora teatru w wywiadzie udzielonym dziennikom „Le Monde” i „Paris Presse” — polecenia nie cofnęła dotychczas swojego nakazu.

Pana Baylot, nieomylnego w sprawie interpretacji wszystkich kanonów atlantyckiej kultury, ustalonych przez członków amerykańskiej ambasady, nie wzruszyła fala protestów przeciw bezprawiu paryskiej policji.

Nawet reakcyjna prasa francuska, zakłopotana jest tym nowym aktem brutalnej ingerencji amerykańskich „kulturtraegerów” w sprawę francuskiej sztuki teatralnej. Gazeta „Figaro” nieśmiało przyznała, że „co najmniej niewłaściwe ze strony władz było łączenie troski o bezpieczeństwo widzów z wydaniem zakazów odegrania sztuki”.

„Combat” stwierdził: „Nie chodzi nam o zapatrywanie Vaillanda. Choćdzi nam natomiast o zwykłe prawo zagwarantowane w konstytucji, pozwalające na swobodne wyrażanie swych myśli... Wczoraj usuwano obrazy z Salonu Jesiennego, dziś zakazuje się sztuki, która może przynieść szok naszemu atlantyckiemu partnerowi. Stoimy wobec nowych perspektyw. Kiedy więc możemy oczekiwać rozpoczęcia działalności komisji dla badania poglądów antyatlantyckich...”

Codzienna nowelka „Expressu”

## Inspektor Rogers dziwi się

— A zatem chciałby pan kupić pakiet akcji banku Victoria w Kensington, które znajdują się w depozycie u mnie? — rzekł uroczyście adwokat Brown. — Zapłaci pan gotówką, czy weksłami, mister...?

— Nazywam się Gladstone — oświadczył gość. — A jak wielka jest różnica?

— Jeśli zapłaci pan gotówką — pięćset tysięcy dolarów, weksłami zaś sześćset tysięcy, płatnych w ciągu jednego miesiąca.

— Zapłacę więc weksłami.

— Muszę zwrócić panu uwagę, że jeden z obu żyrantów musi mieć z końcem miesiąca przynajmniej pięćset tysięcy dolarów. Niech mi pan wybaczy, ale pozwolę zauważyć sobie, że jest pan w naszym mieście zupełnie nieznany, a tym samym nie mamy żadnej gwarancji, że...

— Ależ — zachnął się gość — jestem przecież dyrektorem banku!

— W takim razie — przerwał mu adwokat — obaj żyrancie muszą mieć więcej, niż pięćset tysięcy...

Dyrektor Gladstone nie wiedział, czy ma się uśmiechnąć, czy też rozgniewać.

— Weksle mam przy sobie — powiedział krótko. — Proszę.

Adwokat spojrział uważnie na podpisy. — W porządku — rzekł w końcu i wyjął z biurka dosyć pokazywany pakiet. — Możemy zatem przystąpić do spisania aktu sprzedaży.

Pół roku później mister Gladstone, dyrektor banku Victoria, został oskarżony o defraudowanie sześćset tysięcy dolarów. W całym mieście panowało wielkie podniecenie, któremu uległ nawet inspektor Rogers, prowadzący śledztwo.

Jeden tylko dyrektor Gladstone był zupełnie spokojny.

Inspektor Rogers cieszył się opinią obrego urzędnika i fachowca. Gangsterzy drżeli przed nim, a Rogers miał nos dobrego policyjnego psa. Nie zajmował on się nigdy sprawami, w których chodziło o mniej, niż tysiąc dolarów. Szlachetny ten mąż był prawdziwym demokratą i stosował te same prawa do ubogich i bogatych... to znaczy wypompuwał jednego i drugiego. A w miarę jak rosła ilość afer, które wykrywał, wzrastał też i jego majątek.

Teraz inspektor Rogers, robiąc jakieś notatki, przysłuchiwał się uważnie zeznaniu dyrektora Gladstone, który ciągnął dalej:

— Niech mi pan więc wyluszcza uważnie, panie inspektorze. Pan udowodnił mi, że wziąłem z banku Victoria sześćset tysięcy dolarów. To zgodzą się, wziąłem je rzeczywiście. Nie mam zamiaru zaprzeczać. Ale kiedy to zrobiłem? Niech pan ustali dokładnie datę, ponieważ ten szczegół jest bardzo ważny. Czy stało się to przed czy po piątym stycznia?

Inspektor przerzucił parę aktów.

— Z moich zestawień wynika, że defrauda-

cji dokonał pan po piątym styczniu.

Dyrektor uśmiechnął się.

— O to właśnie mi chodziło. Proszę, tu jest akt, że piątego stycznia dzięki temu, iż zakupiłem większą część akcji, stałem się właścicielem banku Victoria w Kensington.

Oświadczenie to wprowadziło inspektora w niebywałe zdziwienie. Raz tylko jeden przeżył coś podobnego — a to wówczas, kiedy gangster Rewolwer — Bill, wplacając miesięczną ratę, po raz pierwszy nie usiłował mu podsunąć ani jednego fałszywego banknotu.

— A więc — ciągnął dalej dyrektor — czy można to, co zrobiłem, nazwać defraudacją? Bo ostatecznie nie można okraść samego siebie. Ja nie zrobiłem nic innego, tylko to, że obracałem powierzonymi sobie kapitałami — a po jakimś czasie brakująca suma wyrównała się znowu. Jak pan widzi, panie inspektorze, w moim banku jest wszystko w porządku. Odnoszę wrażenie, że skoro zrozumiał pan to, umorzy się całe śledztwo i że nie ma pan nic przeciwko temu, żeby otworzyć sobie w moim banku konto na pięć tysięcy dolarów...

— Bezsprzecznie! — odparł inspektor Rogers, który, jak wszyscy wielcy ludzie, posiadał cnotę szybkiego decydowania się — bank pański jest ogólnie szanowaną i godną zaufania instytucją. Pozwolę sobie polecić pana moim znajomym. Tylko zechce mi pan powiedzieć teraz, kiedy umorzylismy śledztwo, co zrobił pan z tymi sześćset tysiącami dolarów?

Dyrektor Gladstone uśmiechnął się bardzo promiennie.

— To jest bardzo proste. Suma ta była mi

potrzebna, żeby wykupić weksle, którymi zapłaciłem za pakiet akcji.

— A zatem najpierw kupił pan banknoty za niego weksłami, a potem zdecha... podjął pan z tego banku sześćset tysięcy gotówką, żeby wykupić weksel... Teraz zrumiałem pana! Muszę powiedzieć, że znansię na ludziach i dlatego prorokuję, że stani się pan kiedyś członkiem, który odegra ważnym gospodarczym i politycznym życiu ogromną rolę: bo właśnie tacy rzutcy, energiczni i pełni inicjatyw ludzie, jak pan, rybijają się u nas w Ameryce na czoło i ko przywódcy prowadzą nasz naród do zwycięstwa — rzekł prorocznie inspektor Rogers a dyrektor Gladstone odparł skromnie:

— Postanowiłem w czasie najbliższych wyborów do kongresu postawić swoją kandydaturę.

— Postanowienie bardzo słuszne i pszę być pewnym, że ja i moi ludzie nie omiesają poprzeć go! — zapewnił gorąco Rogers, myśląc równocześnie, że mieć dodatkowych jeszcze pięć tysięcy dolarów to jest przyjemność nie najgorsza...

I obaj panowie, zapewniając się wzajemnie o szacunku, jaki żywią dla siebie, wzięli sobie rękę.

— „No — zachniesz się może, drogizytelniku — i znów ktoś wymyślił ładną historyjkę. Historyjkę sensacyjno - kryminalną”. Jednakże denerwujesz się niesłusznie. Autor tej historyjki nie wysłał jej z palc ale po prostu napisał ją na podstawie penego sprawozdania, umieszczonego w amerykańskim, codziennym piśmie.

## Po przyjęciu z pola korzystają z własnej łaźni

### Załogi PGR-ów woj. łódzkiego mają coraz lepsze warunki pracy

W trosce o zwiększenie bezpieczeństwa i higieny pracy w PGR-ach wszystkie rolne rady zakładowe w woj. łódzkim podjęły z początkiem bież. roku współzawodnictwo o miano przodującego w tym zakresie gospodarstwa.

W wyniku współzawodnictwa w PGR-ach wprowadzono nowe urządzenia ochronne przy maszynach rolniczych, wyremontowano i zabezpieczono istniejące studnie oraz wyposażono brygady połowe w kombinizony, buty gumowe, okulary i maski ochronne przy wysiewie nawozów sztucznych.

Wszystkie załogi PGR otrzymały apteczki i torby sanitarne z lekami i środkami opatrunkowymi. Łaźnie natryskowe uruchomili w swych gospodarstwach robotnicy PGR Czarnożyły zespołu Ruda, pow. wieluńskiego oraz zespołu PGR Rogów, pow. brzezińskiego.

We współzawodnictwie wysunęły się na czoło gospodarstwa należące do zespołu PGR Strzałków, pow. radomszczańskiego. Wśród nich największą troskę o bezpieczeństwo i higienę pracy wykazuje rolna rada zakładowa w PGR Wola Wydrzyzna, której przewodniczącym jest Czesław Chmielewski.

Niezależnie od zorganizowania do brze wyposażonego w środki lecznicze punktu sanitarnego, obsługiwanego przez wykwalifikowaną pielęgniarkę, każda brygada w tym gospodarstwie posiada połowę apteczki

sanitarną. Społeczną funkcję sanitariuszek spełniają robotnice rolny, przeszkolone w okresie zimowy na specjalnym kursie sanitarnym.

Członkowie brygady oborowej PGR Wola Wydrzyzna korzystają z wzorowo urządzonych umywalki. Wszyscy pracownicy zatrudnieni na oborze pozostają pod stałą obserwacją lekarską.



**LOKATOR Z UL. MICKIEWICZ 27, STOW. WŁAŚC. NIEMUCHOMOŚCI — SZAMOTULEY:** Lokatorzy są obowiązani do płacenia świadczeń na podstawie rozporządzenia Min. Administracji Publ. dn. 23.III.1949 r. (Dz. Ustaw R nr 28-49 poz. 204). Za koszt eksploatacji nieruchomości (§ 3) uważa się: wydatki związane z zwykłym zarządzeniem nieruchomości, a w szczególności wynagrodzenie dla administratora, prowadzącego meldunki i dozorcę, jak również wydatki na utrzymanie domu w odpowiednim stanie oraz na oświetlenie klatek schodowych, podwórza itp. oraz skłoki na ubezpieczenie nieruchomości od ognia.

**OSZCZĘDNA GOSPODYNI:** upiła Pani nowe garnki emaliowane i zapytuje, jak zapobiec temu, by emalia nie odpryskiwała. Nowy renek należy przed użyciem wstrząść do większego naczynia i wygotować go w wodzie. Odstawić do ostygnięcia. Zabieg ten utrwali emalię. Na przyszłość zaś należy unikać naglej zmiany temperatury, a więc nie pozwolić wlewać do gorącego garnka mnej wody. To niszczy emalię, brra łatwiej pęka.

## Odpowiadamy:

**P. M.:** Sprawa przydziału mieszkania, wyłącznie w zakresie kwaterunkowym. O wynikłm na tym tleporze należy powiadomić powyższedzied.

**Grażyna z Aleksandrowa:** Redakcjo, nie ma wpływu na obniżenie wymiarpięciatkiowego. Platnikowi przysługujeprawo odwołania się do wyższej instancji; w przytoczonym wypadku należy deięć podanie do Prezydium WRN — Wzrost Finansowy.

**HALINA K.:** Na Uniwersytecie, łódzkim przy Wydziale Biologii istniejądział bakteriologiczny. Łódź nie posiadażkół dla laborantów kilniczych.

**Stacy Czytelnik W.S.:** Interwenwaliśmy. Jest Pan proszony o zgłoszenię do Dyrekcji Okręgowej Szkoleń Zawodowego, (Łódź, ul. Piotrkowska 125) do kierownika wydz. ob. Okupniego, a spotka się Pan z pomocą.

**A. M.:** Może znajdzie Pan w Sdzielni Jubilejskiej przy ul. Potrkowskiej 126. Radzimy spróbować.



Na zdjęciu: pracownicy naukowcy łódzkiego Instytutu Doświadczalnego Bezpieczeństwa Pracy w Górnicztwie — Antonina Kosztarja i laureat Nagrody Stałonowskiej Michał Gałuszko przeprowadzają badanie części kombajnu węglowego „Donbas”.

## Wymiana listów między Łodzią a Lipskiem i innymi miastami NRD

W czasie Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej rady miejskie wielu miast Niemieckiej Republiki Demokratycznej wysłasywały serdeczne listy do rad narodowych w Polsce.

Rada Miejska w Lipsku, przesyłając w imieniu mieszkańców tego miasta serdeczne pozdrowienia ludności robotniczej Łodzi, pisze m. in.:

„W coraz większej mierze świat pracy w Niemieckiej Republice Demokratycznej poznaje wielkie znaczenie trwałej przyjaźni narodów niemieckiego z narodem polskim w walce o zabezpieczenie pokoju w Europie.

Świat pracy NRD ze wszystkich sił walczy o przywrócenie jednolici Niemiec i o utrzymanie pokoju. Po parcie wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej jest dla nas wielką otuchą. Projekt zawarcia układu pokojowego z Niemcami, skierowany przez rząd ZSRR do rządów mocarstw zachodnich, został przyjęty z wielkim zadowoleniem przez wszystkie milujące pokój narody — a przede wszystkim przez nasz naród. Dla wszystkich Niemców - patriotów granicą na Odrze i Nysie jest więzi, wzmacniająca przyjaźń między narodami niemieckim i polskim“.

W zakończeniu listu Rada Miejska Lipska prosi Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi o nawiązanie bliższego kontaktu i wymianę doświadczeń w dziedzinie pracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Niemniej serdeczne listy wysłasywały do Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi rady miejskie miast Oelsnitz i Auerbach.

W odpowiedzi na listy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, dziękując w imieniu własnym i mieszkańców Łodzi za serdeczne słowa przyjaźni, zapewnia rady miejskie Lipska, Auerbach i Oelsnitz, że klasa robotnicza Łodzi, tak jak cały naród polski poprzez przedterminową realizację zadań Planu 6-letniego walczy i walczyć będzie o dalsze wzmocnienie skupionych wokół Związku Radzieckiego światowych sił pokoju. List zawiera wyrazy solidarności z ludem niemieckim w jego walce o zjednoczenie wolnych, pokój milujących, demokratycznych Niemiec.

## Majster walczy o plan!

# Z moich doświadczeń...

TAK się jakoś złożyło, że ostatnio przyczyną znacznych trudności na przedzłazni średnio-przedniej oddziału „B“ była nieodpowiednia mieszanka. Na maszynach obrączkowych zwiększyła się zrywność, a prządki, pragnąc ułatwić sobie pracę, zanizowały obroty maszyn. A skutków tego zanizania nie trzeba już chyba tłumaczyć nikomu. Na niskich obrotach planu wykonać nie sposób.



## Stanisław Zeller

majster z oddziału „B“ ZPB im. Stalina.

dniem odkrywaliśmy coraz to nowe braki i wady. Zła była na przykład budowa pochewek, co uniemożliwiło normalną cyrkulację oliwy, a w konsekwencji spowodowało niszczenie się samych pochewek i korpusów, a więc w ostatecznym rezultacie — zmniejszenie wydajności, bo wrzeciono, na które trzęsą się, przyczyniają się do powstawania zrywów.

Gdy dostrzegłem te usterki, interweniowałem natychmiast u dyrektora technicznego, który zorientowany w sytuacji, polecił wstrzymać dalsze kapitalne przeróbki maszyn. Stało się bowiem jasne jak na dłoni, że w kwietniu br., kiedy przeciętne wykonanie na trzech zmianach zmniejszyło się do 88 proc., przyczyną „kryzysu“ była nie tylko wspomniana już mieszanka, ale i zanizone obroty tych właśnie wadliwie przerobionych maszyn.

I wystarczy spojrzeć na maj: zaprzestano uruchamiać maszyny pochodzące z kapitalnego remontu i gdy jeszcze zwiększyła się opieka i troska o naszą salę ze strony kierownictwa technicznego i dyrekcji — i wyniki nie dały na siebie czekać. W dniu 19 maja br. na mojej zmianie uzyskaliśmy już 100 proc.

## „OFENSYWA“ NA III LEWEJ

Zyjemy teraz pod znakiem wielkiej ofensywy na naszej sali. Przecież tylko na skutek codziennej kontroli i stałego doglądania maszyn udało się już wprowadzić w życie pomysły

kierownika przedzłazni Potockiego i jego zastępcy Faflika i w rezultacie podniesiono tzw. „bretle“ o 50 mm licząc od wierzchołka cewki, co dało nadszodziejane wyniki — zmniejszyła się zrywność przędzy po obciążeniu, a prządki mają o wiele łatwiejsze zadanie.

Przyuszczam, że pomysłem Potockiego i Faflika zainteresują się i inne przedzłaznie w kraju. Jest on bardzo oryginalny i przynosi dobre wyniki. U nas pomoże w dużym stopniu podnieść wydajność prządki i uzyskać wreszcie przekroczenie planu produkcji.

Oprócz wprowadzenia na wszystkich maszynach tego pomysłu z „bretlami“ zamierzamy również dokonać obrócenia tzw. mimośrodów, przez co wóz pójdzie do góry szybciej, a na dół wolniej, co również zmniejszy ilość zrywów.

I dobrze się stało, że zwrócono taką uwagę na nasze trudności. Taki przykład z góry działa przekonywująco na załogę. Prządki zaczęły bardziej interesować się maszynami, dbać o jej regularne czyszczenie. Bo maszyna, to jak człowiek — brudna i zaniedbana łatwo niedomagana.

Jako majster staram się systematycznie kontrolować konserwację maszyn, sprawdzam aparat rozciągowy, pilnuję, by walki ryflowe były w jednakowych odstępach i dbam o czystość pasków, po których przechodzi niedoprzęd.

Ważnym obowiązkiem każdego majstra jest też przegląd wrzecion i

pochewek. Chodzi przecież o to, by wrzeciona były ustawione centrycznie w stosunku do średnicy obrączki i nie należy czekać na reklamację samej prządki. Wszyscy bowiem wiedzą, że jedno krzywe wrzeciono potrafi spowodować w ciągu 8 godzin 50 zrywów więcej.

## PERSPEKTYWA 1164 WRZECION

Ale mówiąc o trosce majstra o podnoszenie się wydajności na oddziale, nie należy zapominać o wielu warsztatowości. Na mojej zmianie już 18 przątek obsługuje po 970 wrzecion, pracując na pięciu stronach, reszta obsługuje cztery strony maszyny, czyli po 776 wrzecion, jestem zaś pewien, że po przeprowadzeniu właściwych remontów prządki z pięciu stron będą mogły łatwo przejść na obsługę dalszej strony, tj. łącznie 1164 wrzecion.

Wiem, że droga do przechodzenia na coraz większą obsługę maszyn, a więc i do podniesienia zarobków robotniczych i samej wydajności prowadzi przez taką organizację pracy, w której majster postara się usunąć wszystkie usterki i braki w maszynach, ułatwiając prządce wykonanie zwiększonych zadań. A jest faktem, że prządki, widząc, że praca na dosykowanych maszynach staje się coraz łatwiejsza, same i chętnie przechodzą na większą ilość stron.

W kwietniu zaś, gdy groził nam z braku ludzi postój aż czterech maszyn, do tego wniosku doszło osiem przątek: Sidowska, Klaticiewicz i inne. Przekonał je fakt, że te cztery maszyny bez ludzi uniemożliwią nieomal wykonanie planu całej sali, przez się więc na obsługę pięciu stron, zwiększając swoje zarobki o blisko 30 proc.

## PARTIA POMAGA

A teraz parę słów o samej organizacji pracy. Muszę powiedzieć, że to zły majster, który dopiero w czasie pracy dostrzeże niedociągnięcia i błędy, których mógł uniknąć przed przystąpieniem swej zmiany do pracy. Co do mnie — przychodzę jakieś pół godziny wcześniej, sprawdzam stan maszyn po zmianie, orientuję się, gdzie powinienem postawić pomoc obciążaczkę, bo myślę, że prządka, gdy stanie przy maszynie, całe swoje osiem godzin powinna pracować bez najmniejszego uszczerbku dla wydajności.

Jestem bezpartyjny, ale widzę wyraźnie, ile w pracy majstra dobrego może uczynić stała opieka ze strony organizacji partyjnej. Mnie samemu pomaga ona bardzo często. Przecież ile to razy — w obliczu trudności zdawałoby się nie do przebycia — partia ratowała mnie przed zafamaniem, dodając mi bodźca w mej walce o produkcję.

Nasza załoga zrozumiała już, że o produkcję i o plan walczymy wszyscy — i prządki, i majstrowie i że każdy z nas na swoim miejscu powinien starać się o jak najlepsze wyniki w pracy.

## Najwspanialszy zabytek architektury romańskiej - kolegiata w Tumie odzyskuje dawny wygląd

Władze konserwatorskie woj. łódzkiego przeprowadziły remont wielu cennych zabytków. M. in. odnowiono częściowo posąg w parku otaczającym empiryczny pałac w Walewiczach koło Łowicza, jak również piękne stalle gotyckie z XV w. w prezbiterium kościoła parafialnego w Bratoszewicach, pow. brzezińskiego.

Podczas robót konserwatorskich w zabytkowym kościele drewnianym we wsi Boguszyce, pow. rawsko-mazowieckiego natrafiono na polichromię ścienną z XVI wieku o bardzo wysokiej wartości. W ubiegłym stuleciu polichromia została pokryta warstwą olejnej farby, z wielką szkodą dla całości.

W roku bieżącym zostanie zakończona pierwsza faza robót przy odbudowie najwspanialszego zabytku architektury romańskiej na obszarze Polski Ludowej — kolegiaty w Tumie pod Łęczycą, zbudowanej z ciosów granitowych.

## Płyną dalsze meldunki o zobowiązaniach młodzieży dla uczczenia Złotu Młodych Przdowników

Z dnia na dzień wzrasta ilość ZMP-owców, podejmujących zobowiązania dla uczczenia Złotu Młodych Przdowników - Budowniczych Polski Ludowej.

A oto dumne meldunki.

Młodzież z przedzłazni i wykończalni Zakładów im. Dębowa w Łodzi postanowiła podnieść swą wydajność o 1 do 6 procent.

ZMP-owcy z zakładów papierni-

czych „Cewka“ zobowiązali się w czynnie przedzłaznym zlikwidować „waskie gardło“, utrudniające pracę sortowni. Ponadto ZMP-owiec Ziśmołag zobowiązał się wykonywać 160 proc. normy, przechodząc jedno cześnie na obsługę czterech maszyn. Młody przzdownik pracy Piekowski, wykonujący dotychczas 150 proc. normy, podniesie swą wydajność do 137 proc.

Ponad 100 tkaczy z oddziału druziego zakładów im. Armii Ludowej uczci Złot podniesieniem jakości produkcji oraz wieloma metrami tkanin ponad plan. Ogółem zobowiązania te dadzą ponad 15 tysięcy zł oszczędności.

Wielu tkaczy i tkaczek postanowiło przejść na obsługę większej ilości krosien. I tak Władysław Dudziński i Irena Modejska przeszli z dwu krosien na cztery, Wiktoria Przybylska i Stanisława Zgliś, które obsługiwały po cztery krosna, obecnie mają pod swą opieką po sześć maszyn. Janina Szymańska, Pelagia Lewa, Genowefa Pakula i Józef Knapki uświetlili Złot przejściem z obsługi sześciu krosien na osiem.

Młodzież z zapalem podejmuje i realizuje swe zobowiązania przedzłazne. Z maszyn tkackich schodzą dziesiątki i setki dodatkowych metrów materiałów, podnosi się jakość produkcji.

Wyteżoną pracą ZMP-owcy witalizują zbliżający się dzień Złotu Młodych Przdowników - Budowniczych Polski Ludowej. (u)

## Z zaoszczędzonych materiałów wybudowano magazyn zbożowy dla spółdzielni w Chaśnie

W niedzielę 18 bm. w Chaśnie w powiecie łowickim oddano do użytku magazyn zbożowy dla Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chlopska“.

Nowy magazyn posiada 3 kondygnacje o kubaturze 3 tys. m. sześciennych i całkowicie zaspokolił potrzeby spółdzielni.

Trzeba przy tym dodać, że magazyn wybudowano poza planem z materiałów zaoszczędzonych na innych budowlach.

Tak na przykład było w kwietniu tego roku. Zaalarmowałem kierownictwo techniczne i dyrekcję, która powiadomiła o sytuacji Centralny Zarząd.

Chociaż mieszankę zmieniono nam już na lepszą, to jednak od połowy kwietnia do połowy maja powstały poważne luki w wykonaniu naszego planu na przedzłazni. Moja zmiana w tym czasie wykonywała załedwie 84 proc. planu, a jak słyszałem — pozostałe zmiany wychodziły jeszcze gorzej. Teraz osiagamy już przeciętną ponad 90 proc., ale są dni przynoszące i powyżej „setki“.

## JUŻ 100 PROC.

Ta sprawa z mieszanką stworzyła nam szerzej oczy i na inne czynniki, od których zależy wydajność prządki i całej przedzłazni. Na naszej sali zaś — III lewej — nie dopisały przede wszystkim remonty kapitalne maszyn.

Ja sam mogę powiedzieć, że w tych remontach zabrakło najważniejszej rzeczy — „duszy monterkiej“ i odnośnie wrażenie, że brygady remontowały „na czas“, a nie „na jakość“. I to się zmieniło. Bo w tych maszynach, które uruchomiono po remoncie, z każdym

## Nie tolerujmy pijaków!

# Do walki z alkoholizmem

musi przystąpić całe społeczeństwo

Sprzedaz wódki w Łodzi zmniejszyła się o 60 procent

Tragiczne są statystyki obejmujące tysiące nieszczęśliwych wypadków wywołanych pijanstwem. To styszemy o murarzu, który spadł zamroczony alkoholem z rusztowania; to znów o kierowcy, który pod wpływem alkoholu spowodował katastrofę, raniąc przechodniów; to wreszcie dowiadujemy się o młodocianych przestępcach, chuliganach, których wódka zdemoralizowała i pchnęła na drogę rozboju, kradzieży, rabunku.

Skutki alkoholizmu nie dają się określić wylicznie ilością nieszczęśliwych wypadków, kalectw. Ten straszny nałóg wypacza charaktery, osłabia zdolność do pracy, rozbija życie rodzinne, sprawia, że niejednokrotnie ludzie, którzy byliby pozytywni, wartościowi, stają się dla społeczeństwa ciężarem.

Porozmawiajmy z przedstawicielem rady zakładowej fabryki, hu ty czy kopalni, a dowiemy się, że właśnie wódka jest główną przyczyną łamania dyscypliny pracy; że ci, którzy nałogowo piją, nie podnoszą swych kwalifikacji, a tym samym i zarobków, stacząc się często w dół, pracując coraz gorzej, zaniedbując obowiązki, skazując niejednokrotnie swe rodziny na nędzę i głód. Plaga pijanstwa, którą odziedziczyliśmy po burżuazyjnych rządach i po latach okupacji, jest zagrożeniem niezwykle palącym.

Państwo Ludowe w trosce o człowieka pracy, o zdrowie moralne i fizyczne społeczeństwa — nie od dziś walczy z tą groźną plagą społeczną. Wielkie fundusze przeznaczają się na poradnie przeciwalkoholowe, które powstają we wszystkich miastach powiatowych. Surowe kary administracyjne, nakładane na pijących przy pracy, na kierowców znajdujących się podczas służby pod wpływem alkoholu — to jeden zespół środków walki. Poszczególne Rady Narodowe wprowadziły przepisy ograniczające czas i miejsce sprzedaży wódki.

Ostatnio, w celu ograniczenia spożycia wódki, Prezydium Rządu uchwalilo znaczne podniesienie cen napojów alkoholowych, co wywołało od razu zmniejszenie ich spożycia. Np. w Łodzi w ciągu ostatnich dni sprzedaż wódki zmniejszyła się niemal o 60 proc.

Ale wszelkie zarządzenia natury administracyjnej nie odniosą pożądanego skutku, jeśli nie będą poparte przez całe społeczeństwo. Musimy zrozumieć, że nie wolno reagować na widok pijanego awanturnika pobłażliwym uśmiechem, że nie wolno obojętnie przechodzić koło pijanego wyrostka, ubliżającego konduktora w tramwaju, ekspedienta w sklepie. Nie wolno stawać w obronie pijaka, gdy ingerują funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej. Taka tolerancja osłabia walkę z alkoholizmem, czyni ją mniej skuteczną.

Toteż zarówno związki zawodowe, jak i inne organizacje społeczne muszą podjąć szeroką akcję uświadamiającą. Muszą tłumaczyć, jak zgnubnym i społecznie szkodliwym jest nałóg alkoholizmu, muszą zaktywizować społeczne komitety do walki z alkoholizmem, które w większości wypadków, choć istnieją już od dwóch lat, nie przejawiają żadnej działalności.

Komitety te mogą i powinny odegrać dużą rolę w walce z alkoholizmem, z równo na terenie zakładu pracy, jak i w komitetach blokowych. One to powinny baczyć, aby personel uspołecznionego handlu przestrzegal przepisów, ograniczających sprzedaż alkoholu; one powinny kontrolować, czy pracownicy spółdzielni nie załatwiają poza zwykłą kolejką kupujących wódkę.

Plagi pijanstwa nie można opanować wyłącznie zarządzeniami administracyjnymi. Trzeba przez systematyczną pracę wychowawczą, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, upowszechniać z jednej strony przekonanie o szkodliwości alkoholu, o zgnubnych skutkach pijanstwa, z drugiej zaś strony — wyrabiać w masach pracujących potrzebę kulturalnej rozrywki, przyciągając pracowników do dobrze pracujących świetlicy, do kółek artystycznych i sportowych, rozbudzać zainteresowanie nie księżką, teatrem, kinem.

Tylko wówczas, gdy nie zanlehamy żadnych środków, wiodących do zmniejszenia spożycia alkoholu, gdy do walki z pijanstwem stanie całe społeczeństwo — praca ta da pożądanę wyniki.

Dorota Kluszyńska

Marysia ma już cel w życiu

# Droga do światła

MARYSIA Sykulanka była jeszcze wtedy bardzo młodziutką. Miała może 11, może 12 lat — dokładnie nie pamiętam. Dość, że któregoś tam roku — w każdym razie było to po wyzwoleniu — pojechała Marysia do kuzynów w Końskowoli i od tej chwili nie zaznała już więcej spokoju. Podróż koleją, widok wielu oglądanych po drodze wsi i miasteczek, mknących szosami samochodów, robotników pracujących na rusztowaniach wielopiętrowych budowli — pozostawiły w jej pamięci niezatarte wrażenie. Ale było jeszcze coś, co do niej przeczłodziło obojętnie, a co Marysię poruszyło bardzo silnie. Rzeczka ta była mała żarówka, zawieszona u sufitu w mieszkaniu kuzynów.

Marysia nigdy czegoś podobnego nie widziała. U nich, w wiosce Stok, powiatu puławskiego, a nawet w Celejowie, gdzie mieści się zarząd gminy, ludziom w dzień świeciło słońce, a w nocy księżyc i gwiazdy. Z nastaniem mroku chaty zapadały się w ciemność i tylko tu i ówdzie tliły się słabe płomyki „kopciuchów”.

Powiedziano Marysi, że to, co świeciło u kuzynów w Końskowoli, to była elektryczność. Ba, elektryczność! Ale co to jest ta elektryczność? No, i jeżeli to taka prosta rzecz ta elektryczność, to dlaczego nie zaprowadzą jej u nich, w Stoku?

Marysia pytała, pytała, aż i dopytała się.

Chodziła przecież do szkoły, a w szkole była organizacja ZMP. Na lekcjach fizyki zdobyła podstawowe wiadomości o elektryczności, a na zetempowiskich zebraniach dowiedziała się, dlaczego w Stoku, poddanemu od niepamiętnych czasów kapitalistycznie - obszarncznemu jarzm, nie została ta elektryczność zaprowadzona.

Dowiedziała się również, że po wyzwoleniu, za ludowej, robotniczo-chłopskiej władzy, tysiące takich

jak Stok, w mroku pogrążonych gromad w Polsce, zostało zelektryfikowanych, a w tysiącach innych — często zresztą tych samych — powstały szkoły. Dziesiątki i setki tysięcy cówek i synów chłopskich zdobywa wykształcenie. Światło roz-błyska coraz jaśniej w chatach i w ludzkich umysłach.

NADSZEDŁ rok 1949. Marysia skończyła właśnie 7-klasową szkołę podstawową. Od dawna sły-szała już o państwowej, mechaniczno - elektrotechnicznej szkole zawodowej w Kazimierzu Dolnym. W tym roku — mówiono — będą do niej przyjmowane po raz pierwszy dziewczęta. Marysia napisała podanie, dołączyła do niego świadectwo ukończenia szkoły podstawowej i wysłała list pocztą. Odpowiedź przyszła niebawem: kierownictwo szkoły w Kazimierzu Dolnym wzywało Marysię do stawienia się na egzamin.

Gdy wieść o tym rozeszła się po chałupach, ojciec, matka, sąsiedzi — cała wieś — oniemieli ze zdumienia. Dziewczyna i do zawodowej szkoły idzie! To nie chciało się im wprost pomieścić w głowach. I żeby to do jakiejś innej, krawieckiej lub choćby rolniczej, no — sły-szało się już o podobnych wypadkach. Ale do elektrotechnicznej? Nie do wiary.

Byli tacy, którzy z dziewczyny drwili. Byli inni — i tych było najwięcej — którym śmiałość jej za-imponowała. Ojciec miał przy po-zegnananiu łzy w oczach. Sam nigdy nie chodził do szkoły. Własnymi siłami dobił się zaledwie tego, że ga-zetę — choć z trudem — umie prze-sylabizować. A teraz syn chodzi już do piątej klasy szkoły podstawowej, a córka szykuje się na elektro-technika...

JUZ trzeci rok kształci się Marysia w Szkole Mechaniczno-Elektrotechnicznej w Kazimierzu Dolnym. Na początku było jej trudno. W pierwszym roku nauki zdobyła zaledwie dostateczną ocenę. Ale już w następnym roku osiągnęła wynik „dobry”. Dziś nazwisko Marysi Sykulanki wypisane jest na tablicy honorowej. Marysia jest przodownicą nauki.

Jakie są jej zamiary na przyszłość? Chciałaby po skończeniu szkoły wstąpić do Technikum, a później — kto wie — może i na Politechnikę. Tak czy inaczej jednak, Marysia dobrze wie, nad czym będzie pracować, gdy ukończy studia: nad elektryfikacją kraju. Marysia nie opuszcza wizji, która przed laty zrodziła się w czasie wizyty jej u kuzynów w Końskowoli — wizja szczęśliwej i jasnej, w elektrycznym świetle skapanej wsi.

Każda z koleżanek i każdy z kolegów Marysi Sykulanki nosi w sobie podobne marzenia. Kryśka Rodzi-kówna chciałaby w przyszłości zało-

żyć światło w swej rodzinnej wiosce, Celejowie; Henia Skowrońska, córka robotnika rolnego PGR, Zakroczym, pragnie zostać konstruktorką w fabryce; Zdzisław Pawłowski zamierza zostać oficerem w wojskach technicznych, a Eugeniusz Pastwa, przodownik nauki, syn małorolnego chłopca z Braciejowic, marzy o pracy w fabryce traktorów.

Takich, jak oni, jest już dzisiaj w Polsce Ludowej setki tysięcy. Jedni uczą się w szkołach rolniczych, a inni w technicznych, jedni noszą w sobie marzenia o pracy agronoma, a inni — inżyniera; mogą nimi zostać, bo takie jest prawo Polski Ludowej: konstytucyjne prawo ludu do oświaty.

B. Karpiński.

Powieść Wiktora Hugo na ekranie

## „Nędznicy”

Wiktor Hugo, wielki artysta, nie-dościgniony mistrz słowa poetyckiego, jest w „Nędznikach” żarliwym publicystą, który przedstawia straszliwy los proletariatu w niemiłosiernym, pełnym zakłamania i egoizmu świecie burżuazyjnym.

Jan Valjean — główny bohater „Nędzników” — całym życiem płacił za kradzież kawałka chleba dla głodnych sierot. Losy tego człowieka — to ciężkie oskarżenie, rzucone w twarz burżuazyjnemu społeczeństwu. Oskarżeniem tego społeczeństwa są również losy młodej kobiety, Fantyny, która dla ratowania swego dziecka stała się do prostytucji, oraz losy małej Cosetty, wyszykiwanej przez nikiemnych oberży-stów.

„Nędznicy” — wspaniała epopeja, przeniknięta szlachetnymi uczuciami humanitarnymi — jest powieścią o wielkich wartościach artystycznych. Zwracano już wielokrotnie uwagę na weruszające opisy życia skazańców, nędzarzy i mieszkańców poddaszy Paryża; obrazy pobojuwiska pod Waterloo czy walk na barykadach 1831 roku należą do najpiękniejszych kart literatury światowej.

Powieść ta przykuwa uwagę czytelnika żywą fabulą, a nade wszystko — promieniującą z każdego rozdziału głęboką miłością do prostego człowieka, dla którego Hugo namiętnie żąda prawa do życia.

Jak przenieść na taśmę filmową całe bogactwo treści uczuciowych i społecznych, zawartych w genialnym dziele Wiktora Hugo? „Nędzników” wykorzystywano już kilkanaście razy jako materiał do scenariusza filmowego. Obecnie — w związku z obchodzoną przez cały świat 150 roc-

nicą urodzin pisarza — wszedł na polskie ekrany francuski film, zrealizowany na podstawie tej powieści w r. 1934.

W tym dwuseryjnym filmie starano się oddać wiernie przede wszystkim fabularną treść „Nędzników”, stworzyć opowiadanie o losach głównych bohaterów, zgodnie z opowiadaniem powieściowym.

Cel ten został osiągnięty. Widza, który nie zna powieści Wiktora Hugo, film zapoznać w ogólnych zarysach z obfitującym w silne efekty wątkiem utworu. Lecz oddając wier-nie tok powieściowego opowiadania, nie wypuklili realizatorzy dostatecznie treści społecznej utworu i tkwiących w nim akcentów rewolucyj-nych.

Zostało znacznie stępione satyrycz-ne ostrze „Nędzników”, pomysła-nych przez autora jako oskarżenie burżuazyjnego świata. Oglądając ten film, nie wzbijamy się dostatecznie w losy bohaterów: sytuacje następują-ce w szybkim tempie pozwalają wyobraźni przesunąć się tylko po powierzchni zdarzeń.

Film ten przemawia jednak bar-dzo silnie. Jest to zasługą m. in. doskonałej gry aktorów.

Na pierwszym miejscu trzeba wymienić grę świetnego artysty Harry Baura w roli Jana Valjeana. Baur stwarza niezapomnianą postać gal-ernika — szlachetnego człowieka, który dźwiga mężnie ciężar tragicznego losu i umie zachować swą godność osobistą. Warto zwrócić uwagę na fakt, że Baur odtwarza jednocześnie rolę Jana Champmathieu, którego przez omyłkę postawiono przed sądem jako Jana Valjeana. Znako-myty jest (nie żyjący już dziś) Charles Du-lin jako zwyrodniały Thenardier.

A po pracy pójdziemy do świetlicy



Na zdjęciu: członkowie Brygady Ciesielskiej im. Hanki Sawickiej, zatrudnieni przy budowie Nowej Huty, w świetlicy. CAF — fot. Link.

70 lat na scenie

## Jubileusz Marii Dąbrowskiej

W pierwszych dniach czerwca odbędzie się w Państwowym Teatrze Nowym w Łodzi obchód jubileuszu wy 70-lecia pracy zasłużonej artystki scen polskich, Marii Dąbrowskiej, aktorki Teatru Nowego.

Maria Dąbrowska w ciągu wielu letniej pracy występowała na scenach łódzkich, z małymi przerwami, około ćwierci wieku.

Ukonstytuował się już Komitet Obchodu Jubileuszowego i rozpoczął prace.

Jubileatka wystąpi w znakomitej sztuce Aleksandra Ostrowskiego „Burza”.

Jeśli jesteś słuchaczem Wszechnicy powinieneś zdać egzaminy

Wszechnica Radiowa cieszy się dużą popularnością. Tysiące ludzi z miast i wsi uzupełnia swe wykształcenie na podstawie popularnych wykładów.

Po okresie nauki następuje zwykłe sprawowanie zdobytych wiadomości. A więc i Wszechnica Radiowa ogłasza swe egzaminy. W Łodzi i województwie odbywają się one w terminie od 2 maja do 30 czerwca. Oczywiście każdemu słuchaczowi Wszechnicy powinno zależeć na tym, aby egzaminy zdać.

Zgłoszenia przyjmują i wszelkich informacji udzielają związki zawodowe i oddział Wszechnicy Radiowej w Łodzi przy ul. Próchnika 31.

## Konkurs na plakat Wysokie nagrody dla zwycięzców

Walka o pokój przeciw agresji imperialistycznej, walka o Plan 5-letni i uprzemysłowanie kraju.

walka o wzrost produkcji rolnej i rozwój spółdzielczości produkcyjnej, o tematy konkursu otwartego na plakat polityczny, organizowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Związek Polskich Artystów Plastyków, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich i Dział Wydawnictw Artystyczno-Graficznych RSW „Prasa”.

Nagrody za plakat wynoszą: I — 5.000 zł, II (dwa) — po 3.500 zł, III (trzy) po 2.000 zł, cztery wyróżnienia po 1.500 zł i pięć zakupów po 1.000 zł.

Prace konkursowe należy przysłać do dnia 10 czerwca pod adresem: Zarząd Główny Związku Polskich Artystów Plastyków, Warszawa, Foksal 2. Jury zbierze się 30 czerwca. (bc)

ROBERT MARTIN



— Ależ naprawdę pan generał wygląda świetnie — mówił lekarz, uśmiechając się uspokajająco do pacjenta.

Mac Arthur wstał i podszedł do wielkiego lustera. Przyjrzał się sobie z daleka, po czym podszedł bliżej. Przyglądał się najpierw jednemu oku, później drugiemu, a w końcu wysunął język i badał go dokładnie. Odwrócił się do Millera:

— A jak pan ocenia mój wygląd?

— Mnie się zdaje, że wygląda pan generalnie doskonale — odrzekł słuźbieście pułkownik, który już nieco ochłonął z początkowego zdumienia.

— Tak, tylko niepokoją mnie te mdłości. To nie jest naturalny objaw — mówił jakby do siebie generał. Zastanawiał się chwilę i nagle zaczął szybko rozpinać guziki munduru.

— Dawid, zmierzmy ciśnienie!

Lekarz przyniósł walizeczkę i wydobyl z niej aparat. Mac Arthur tymczasem usadowił się na kanapie.

— Sądze, że wygodniej będzie panu

generałowi usiąść w fotelu za biurkiem. Będzie pan mógł dobrze ułożyć łokieć — zauważył lekarz.

— Dawid, proszę mnie nie męczyć — kaprysił Mac Arthur i rozglądał się po pokoju. Przed nim stał tylko Miller w pełnej uszanowania postawie.

— Niech pan pozwoli z łaski swojej, pułkowniku — zwrócił się do Millera generał.

— Proszę bliżej, jeszcze, jeszcze. O tak. Proszę się teraz schylić. O tak — mówił lekarz, popychając Millera jeszcze bliżej w kierunku generała.

— Co mam robić? — pytał zakłopotany pułkownik.

— Pochyl się, pochyl jak najniżej Edwardzie — tłumaczył doktor, przyciskając ręką plecy Millera i nachylając go do przodu. — Możesz oprzeć się rękami o podłogę, tak będzie najlepiej.

Miller czuł łokieć Mac Arthura, wgniatający się w jego plecy.

— Pan będzie łaskaw nie ruszać się,

pułkowniku — mówił generał.

Mijały minuty, wreszcie Mac Arthur spytał:

— Więc jakie mam ciśnienie?

Lekarz odpowiedział cichym głosem.

— Och! Dawid, drogi przyjacielu, jest bardzo niskie. Musimy koniecznie podnieść ciśnienie! — przestraszonym głosem zawołał generał.

— Nic, nic, zaraz zrobimy zastrzyk — uspokojał lekarz.

— No, to natychmiast.

Wreszcie mógł Miller podnieść się z niewygodnej pozycji. Twarz miał czerwoną i jakby obrzękniętą. Odszedł parę kroków w bok i stanął wyprostowany. Generał wstał również i śpiesznie rozpinął spodnie.

— Czy już można? — odezwał się Dawid.

— Błagam, przyjacielu, wie pan, że nie mogę znieść bólu.

Doktor podszedł ze strzykawką, generał stęknął i wyciągnął się na kanapie.

— No, teraz chciałbym chwilę odpocząć. Pułkowniku, proszę zaciągnąć w oknie portiery.

Miller podbiegł do okna i majstrował przy firankach. Słyszał jak generał pytał:

— Czy mi pan radzi głowę trzymać wysoko czy nisko?

— Proszę się ułożyć jak najwygodniej, pozycja głowy jest obojętna.

Gdy generał zamknął powieki, obydwaj wycofali się na palcach do sekreta-

riatu.

— Proszę panów, generał odpoczywa — ogłosił lekarz oficerom, którzy w oczekiwaniu na rozkazy rozmawiali w kilku grupach. Zamilkli i ktoś rzucił myśl, aby tymczasem coś wypić w barze na dole. W sekretariacie został tylko lekarz z pułkownikiem.

— Co za piekielne życie, mój stary — mówił doktor, klepiąc Millera po plecach. Zнали się już bardzo dawno i w czasach młodości spotykali się często. Przed dziesięciu laty doktor zrobił zdecydowaną karierę, został bowiem osobistym lekarzem Mac Arthura. Powszechnie mówiono, że dzięki jego terapii generałowi urodził się syn, mimo iż Mac Arthur skończył już wtedy sześćdziesiąt dwa lata. Było to pierwsze dziecko generała. Po przyjsciu na świat dziedzica, lekarz stał się najbardziej wpływową osobą w otoczeniu generała. Nie zapominał również o starym przyjacielu, już dawniej kilkakrotnie wyświadczając Millerowi drobne przysługi.

— Czy rzeczywiście choruje? — spytał Miller. Zadawał to pytanie w nadziei, że może stan zdrowia Mac Arthura pozwoli mu uniknąć składania meldunku o wykradzeniu dokumentów. A może by przedstawił ten zamach jako dzieło agentów Li Syn Mana? Ta ostatnia sugestia zmniejszyłaby trochę groźbę wytworzonej sytuacji. To prawda, że mając w ręku dziewczynę, był pewien odzyskania pa-pierów.  
(C. d. n.)

**NA EKRAŃE**

**Natura ciągnie...**

Wszyscy lokatorzy zwrócili uwagę, że pani Apolonia Pitulińska jak koś zmierzniała ostatnio, zmarkotniała i bardzo rzadko wychodzi z mieszkania.

— A może ona zachorowała? — wyraziła przypuszczenie sąsiadka z parteru. — Jeszcze niedawno skoro świt wybierała się na miasto, a te raz całymi dniami przesiaduje w domu.

— Gdzie tam ona chora! — zaprzeczyła energicznie dozorczyni. — Przedtem zrywała się rano, bo biegła od sklepu do sklepu wykupywać cukier, dzisiaj, gdy każdy może bez kłopotu otrzymać co mu się na leży, to jej się nie opłaca nóg marnować po próżnicy...

Wywody dozorczyni, najlepiej znającej życie lokatorów „od podszewki”, trafiły wszystkim do przekonania. Pod adresem pani Apolonii posypały się złośliwe uwagi, tym bardziej, że ten i ów przypominał sobie jej stare grzeszki.

— Biedna ta pani Apolonia — pomyślał sobie — nie dość, że straciła źródło niezłych dochodów, ale utraciła jednocześnie spokój ducha. Jakby nie było, miała z góry ułożony plan dnia. O piątej rano za jejcie kolejki po cukier pod szesnastym, piętnastym po piątą pod sześćdziesiątym czwartym, pół do szóstej na rogu — i tak dalej. A teraz co? Biedaczka nie wie, co począć z wolnym czasem, bo kolejki sprzed sklepów spożywczych znikły zupełnie...

A może ta historia z cukrem na uczyla ją wreszcie? Może wyciągnęła z tego w asciwy wniosek, że spekulacja nie opłaca i że najlepiej będzie, gdy zabierze się wreszcie do uczciwej pracy?...

Jeszcze tego samego dnia spotkała panią Apolonie w... kolejce. Do sklepu z artykułami żelaznymi nadszedł większy transport nocnych na czyni. Artykuł dla rodzin, w których są małe dzieci, bez wątpliwej atrakcyjny. Znalazło się więc od razu sporo potrzebujących, którzy ufornowali się w kolejkę, a pani Apolonia wśród nich.

To nie, że jej najmłodsza latorośl ma już wysypujący się meszek pod nosem i skutecznie konkuruje ze swą mamą na Placu Tamfaniego, to nie, że w razie rzeczywistej potrzeby z powodzeniem można by użyć zabytkowego okazu z uchem, który zapomniany i zakurzony stoi od dziesiątków lat na antresoli.

Grunt, że dają, że jest kolejka. Więc trzeba stanąć. Choćby to były — jak w tym wypadku — nocne naczynia...

Skorpion



Skończyły się już Dni Oświaty, Książki i Prasy, ale nasza mała czytelniczka nie może rozstać się z książeczkami, kupionymi na kiermaszu i zabiera je ze sobą nawet do parku.

**Systemem gospodarczym urządzono dwie chłodnie by do sklepów mogły docierać świeże warzywa**

Przy odrobinie dobrej woli i... pomysowości nawet chłodnię można urządzić „własnym przemysłem”. Dowiódł tego Ogrodniczy Zakład Handlowy w Łodzi.

Institucja ta, jak wiadomo, sprządza codziennie masy warzyw dla łódzkich sklepów. Musi je też odpowiednio przechowywać. Z tym prze-

**Możesz zostać technikiem włókienniczym**

Liceum Technik Plastycznych mieści się przy ul. Narutowicza 77. Placówka godna uwagi, gdyż na swych dwóch działach: tkacko-desygnatorskim i graficzno-filmowym kształci młodych techników dla przemysłu włókienniczego i filmowego.

Wdzięczny zawód czeka więc na tych, którzy chcieliby uczęszczać do tego liceum. Kandydaci, którzy ukończyli 7 klas szkoły podstawowej, mogą się zapisywać w sekretariacie szkoły w godz. 8—18 od 1 do 21 czerwca. (bk)

**Kto właściwie zawinił?**

**Nie wolno utrudniać**

**dostawy mleka i pieczywa do domów**  
**Dyrekcje PSS i MHD muszą jak najszybciej usunąć niedociągnięcia**

Zarządzenie ministra Handlu Wewnętrznego o sprzedaży pieczywa i mleka z odnośnieniem do domów spotkało się z zadowoleniem mieszkańców Łodzi. Ucieszyły się z tego potu, bez biegania rano do sklepu, kie bułeczki czy chleb, no i mleko.

Już od ubiegłej soboty w przeszło 70 sklepach PSS i MHD pojawiły się wywieszki informujące o rozpoczęciu zapisów na artykuły z odnośnieniem ich do mieszkań.

I ludzie zapisywali się. Na przykład w sklepie MHD, przy ul. An-

drzeja 2, do południa w poniedziałek przyjęto zgłoszenia 100 osób, w sklepie PSS, przy ul. Piotrkowskiej 134, w ciągu dwóch dni zapisało się również 100 osób, w innym sklepie PSS — przy ul. Zamenhofska 6 — 80 osób.

Świadczy to o tym, że wprowadzenie nowej formy sprzedaży mleka i pieczywa było istotnie potrzebne, że pracująca ludność chętnie skorzysta z tego udogodnienia.

Niestety jednak, nie we wszystkich sklepach zarządzenie to jest należycie realizowane.

W sklepie PSS, przy ul. Wólczańskiej 139, w poniedziałek 19 bm. ekspedientki informowały klientów, że o nowym systemie sprzedaży mleka i pieczywa nie konkretnego nie wiedzą. Owszem, jeśli ktoś koniecznie już chce, mogą go zapisać. Ale czy i kiedy wspomniane artykuły będzie otrzymywał — nie wiedzą. „Miano nas o tym zawiadomić telefonicznie z dyrekcji — tłumaczyły — ale dotychczas nikt nie dzwonił...” We wtorek twierdziły już wręcz, że „nic z tego nie będzie”, bo zapisało się zaledwie 25 osób, a rzekomo dla mniej niż... 200 osób roznośnienia nie można zorganizować.

W sklepie MHD, przy ul. Andrzeja 2, gdzie na mleko zapisano ponad 100 osób, zapisów na pieczywo również się nie przyjmuje. Pracownica przyjmująca zapisy najpierw mówi klientowi o wszystkich „niewygodach” płynących z otrzymywania pieczywa do domu, jak na przykład to, że konsument przez tydzień czy 10 dni musi stale jadać ten sam asortyment pieczywa, a następnie, gdy nieublagany klient obstaje przy swoim, oświadcza, że nie ma nawet odpowiedniej listy, bowiem dotychczas nie było chętnych...

Ten sam argument wysuwała obsługa sklepu przy ul. Przejazd 52, kiedy wyrażyliśmy zdziwienie, że do poniedziałku zapisały się tam zaledwie trzy osoby.

A przecież ani sklep ten nie jest gorszy na przykład od sklepu przy Piotrkowskiej 134, w którym zapisano 100 osób, ani dzielnica nie jest rzadziej zaludniona. Przyczyną tej różnicy jest różny stosunek personelu sklepowego do sprzedaży mleka i pieczywa z odnośnieniem do domów.

Jeżeli same ekspedientki czy kierownicy sklepów o systemie tym

mówią lekceważąco, z niewiarą — rzecz jasna zniechęcają klientów, którzy też przestają wierzyć, że coś z tego wyjdzie i w rezultacie nie zapisują się. Za to zaś z kolei winę ponoszą poszczególne dyrekcje MHD względnie PSS, które nie dały personelowi sklepów odpowiednich wskazań i wyjaśnień.

Klient przychodzący do sklepu chce przecież wiedzieć, czy mieszkając w takiej i takiej odległości od sklepu będzie obsługiwany, czy może zamówić pieczywo, nie zamawiając mleka, od kiedy będzie zamówione artykuły otrzymywał. A w wielu sklepach na pytania te nikt nie potrafi odpowiedzieć.

Niestety, niektóre dyrekcje, jak na przykład MHD Śródmieście dotychczas przejawiały wiele bez troski. Sytuacja w sklepach interesowana się zbyt mało, czekając na cyfrowe sprawozdania kierowników. A tak być nie powinno.

Zarządzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego o wprowadzeniu sprzedaży mleka i pieczywa z odnośnieniem do domów ma na celu dobro ludzi pracy, a zwłaszcza ulżenie w pracy domowej kobietom pracującym. Dla Łodzi, w której znaczny procent mieszkańców stanowią kobiety-włókienniki, ma ono specjalne znaczenie. Dyrekcje PSS i MHD powinny więc jak najszybciej zainteresować się organizacją dostawy mleka i pieczywa do domów nie od strony biurek, lecz również od strony sklepów.

Z udogodnienia, jakie handel społeczny stwarza konsumentom, powinien mieć możliwość skorzystać każdy mieszkaniec Łodzi. Niedociągnięcia, jakie są jeszcze w organizacji nowego systemu sprzedaży mleka i pieczywa, powinny być natychmiast usunięte. Zarządzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego musi być w pełni realizowane. (Ru)

**Nie jest sztuką nauczyć się robienia na drutach**  
**Kursy dla członkiń PSS**

Nie wszystkie części garderoby trzeba koniecznie kupować w sklepie. Wiele z nich może każda kobieta zrobić sama. Oczywiście, jeśli potrafi...

Tej „sztuki” nauczą ją na kursach PSS Łódź-Południe, organizowanych dla członkiń „Powszechnej”. Wystarczy zapisać się w sekcji społeczno-samorządowej PSS-Południe (Piotrkowska 190).

— Nawet nie umiałam trzymać drutów — zwierza się absolwentka jednego z kursów, ob. Pelagia Świętowska — a dziś nie wyrzucę ani kawałka starego swetra, bo nauczyłam się, jak z takich rzeczy zrobić ładny szalik czy bluzy...

Kobiet, które będą się chciały nauczyć przerabiania garderoby, szycia ubrań dla dzieci czy robienia na drutach — na pewno w Łodzi nie zabraknie. (bk)

**Nie ma poważniejszych szkód**  
**Jak wpłynęły przymrozki na rośliny zbożowe, plody rolne i owoce**

Już od wielu lat nie było takiego wypadku, by w drugiej połowie maja padał śnieg. W tym roku jednak zdarzył się taki kaprys pogody.

Nagle ochłodzenie wywołało pewne zaniepokojenie wśród łodzian. Często słyszy się rozmowy na temat, czy nagłe mrozy nie zaszkodzą plodom rolnym?

Pragnąc odpowiedzieć naszym Czytelnikom na to pytanie, przeprowadziliśmy rozmowę z dyrektorem PGR — Wenecją, ob. Wędkowskim.

Dyrektor Wędkowski stwierdził, że zbytnich strat nagłe ochłodzenie nie spowodowało.

Zmarzła co prawda pewna ilość sadzonek pomidorów zasadzonych w polu, większość jednak sadzonek znajdowała się jeszcze w inspektach. Po przejściu chłodnej fali powietrza na miejsce zmarzniętych sadzonek zostaną nowe. Kapusta i kalafior uchroniły się od mrozu i nic im w zasadzie nie grozi. Gorzej przedstawia się sprawa z wczesnymi ziemniakami, które już weszły. Część z nich zginęła. Jednak ziemniaki późniejsze, które jeszcze nie weszły, nie ucierpiały wcale. Podobnie jest z ogórkami, którym nic nie grozi.

Nagły spadek temperatury nie zaszkodził także drzewom owocowym. Przekwitły one już i zawiązały się owoce, którym zimno nie może zbytnio zaszkodzić.

Pod uderzeniami gradu powaliło się wczesne żyto, niewątpliwie jed-

**PISZA PISZA**  
**NASI CZYTELNICY**  
**A przecież można inaczej...**

*Szanowna Redakcjo!*  
Jechałem z dzieckiem z Sieradza do Grudziądza. Wózek oddałem na bagaż i zgodnie z przepisami — prosiłem, aby załadować go do pociągu, którym jechałem. W Zduńskiej Woli odbył się przeładunek i wózek mój... został na dworcu. Zmuszony byłem dziecko nosić na ręku.

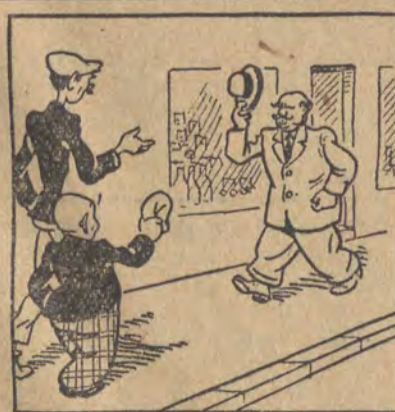
W powrotnej drodze — dn. 4 maja br. oddałem w Grudziądzu znow wózek na bagaż. I jak za pierwszym razem — znow Zduńska Wola sprawiła mi niespodziankę, mimo że prosiłem, aby przy przeładunku nie zapomnieli o moim wózku.

Magazynier oświadczył mi wówczas kategorię, że wózek nie załaduje, bo... wózek bagażowy jest mocno obciążony innym bagażem.

Jednocześnie zwrócił moją uwagę napis w Zduńskiej Woli głoszący, aby podróżni zwracali się z troskami do kolejarzy, którzy chętnie zawsze pomogą.

Proponuję zdjęcie tego napisu, gdyż w stosunku do niektórych pracowników tego dworca nie odpowiada on rzeczywistości.

(—) L. Bałik, Sieradz



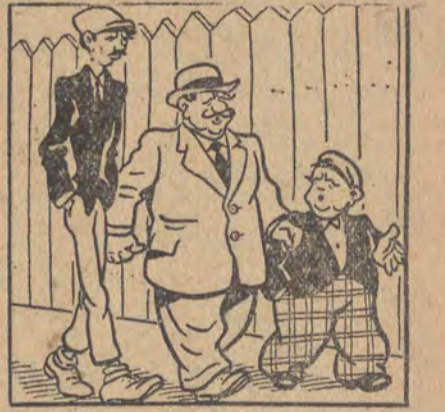
WICEK: — Witamy sąsiada. Ale co to ran Szabrus taki zatroskany?  
WACEK: — Jakies nieszczęście rodzinne?  
SZABERSKI: — Was się żarty trzymają, a ja mam poważne zmarwienie...



SZABERSKI: — Powiedziecie mi, po co zdrożnia wódka? Przecież całą radość życia odebrano człowiekowi w...  
WACEK: — Chodźmy na miasto, zobaczymy, jak wygląda ta radość życia...



WACEK: — Proszę, oto żywy przykład, że podwyżka cen wódki jest zupełnie słuszna. Widzicie kto tam leży pod płotem pijany do nieprzytomności? To Kiełbik, nasz sąsiad...



SZABERSKI: — Nie można prześądzać. Ot, pijany człowiek, zdarza się...  
WACEK: — Właśnie takie pobleżanie jest najgorsze. Z pijaństwem trzeba walczyć, bo to jest plaga społeczna!  
(Dalszy ciąg jutro).

7 razy 2000 metrów

Bieg sztafetowy „Expressu Ilustrowanego”

Termin dorocznego biegu sztafetywego o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego” został wyznaczony na 15 czerwca br.

Bieg 7x2000 metrów rozegrany będzie, wzorem ubiegłych lat w Parku Poniałowskiego. Regulamin nie uległ zmianie i udział w biegu sztafetowym, jak w roku ubiegłym, mogą wziąć drużyny z całej Polski.

Nagroda przechodnia „Expressu Ilustrowanego” znajduje się w posiadaniu Gwardii (Wrocław).



Na zawodach kadry lekkoatletycznej w Krakowie startował Graż (Gwardia), który zwyciężył w biegach na 1.500 i 3.000 metrów, uzyskując dobre wyniki. CAF - fot. Baranowski.



Gramy w siatkówkę!

Masowy turniej dla uczczenia Złotu Młodych Przewodników

Filmowcy łódzcy wzywają inne koła sportowe do urządzania podobnych zawodów

Z okazji i dla uczczenia Złotu Młodych Przewodników, który odbędzie się w Warszawie, Rada Koła Sportowego nr 8 przy Wytwórni Filmów Fabularnych, należącego do ZS Ogniwo w Łodzi, zorganizowała masowe zawody sportowe — turniej w siatkówkę żeńską i męską, w którym biorą udział poszczególne działy i cechy zakładu pracy.

Wyciągając wnioski z Ogólnopolskiej Narady Aktywu Sportowego w Warszawie postanowiono ożywić pracę koła, dokładając starań, aby wszyscy członkowie byli zainteresowani Złotem, aby Złot stał się najważniejszym w planach pracy i poczynaniach Koła.

Celem sprawnego przeprowadzenia turnieju odbyła się specjalna narada, na której wszyscy członkowie Rady Koła zobowiązali się sprawnie zorganizować rozgrywkę i nadać im charakter zawodów masowych. Dzięki włożonej pracy w przygotowanie turnieju zgłosiło się do rozgrywek 20 drużyn męskich i 4 drużyny żeńskie, a każda z 3-4 osobową rezerwą.

Z okazji rozpoczęcia rozgrywek w Atelier kierownik turnieju St. Adler w sposób wyczerpujący podkreślił, w przemówieniu znaczenie kultury fizycznej i jej wcielenia w jak największe masy pracujące. Przechodząc następnie do omówienia samego turnieju mówca zaznaczył, jakie znaczenie ma najpopularniejszy sport — siatkówka, dostępna dla każdego, zarówno dla starszych i młodszych, dla wywiczonych i zaawansowanych sportowców i dla nie uprawiających zupełnie sportów. Mówca zwrócił uwagę, że w miarę opanowania techniki gry siatkówka staje się z zabawy prawdziwym sportem, który doskonale ćwiczy cały organizm, zmusza do uwagi, wyrabia orientację i zręczność.

Przewodniczący rady zakładowej J. Olesiak, dziękując Radzie Koła za wkład pracy nad zorganizowaniem turnieju oraz pracownikom za liczne uczestnictwo w turnieju nadmieniał, że wychowanie fizyczne i sport wyrabiają ludzi silnych, zdrowych, zręcznych, radujących się życiem sprawnych do pracy i wykonania zadań Planu 6-letniego.

Po przemówieniach ZMP-owcy za kład przy dźwiękach hymnu SFDM wciągnęli flagę na maszt. Turniej został otwarty. Drużyny podzielone na cztery grupy przystąpiły do szlachetnej rywalizacji o tytuł najlepszego zespołu. Na uwagę zasługuje fakt, że zorganizowanie turnieju przyczyniło się do powiększenia stanu ilościowego członków Koła o 30 procent.

Dwie tabele mówią nam o mistrzostwach piłki nożnej łódzkiej I kl.

Od szeregu tygodni toczą się boje piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej I klasy. Rozgrywki odbywają się, jak wiadomo, w dwu grupach. Dotychczasowe wyniki wysunęły na czoło tabeli w grupie pierwszej drużynę Kolejarza, a w grupie drugiej Gwardię. Oto szczegółowe tabele:

Table with two columns: 'GRUPA I' and 'GRUPA II'. Each column lists teams and their respective scores in matches.

Kolo Sportowe nr 8 przy WFF wzywa inne koła sportowe do prze prowadzenia podobnych zawodów sportowych dla uczczenia Złotu Młodych Przewodników.

Korespondent „Expressu II.” Zd. Sosński



Reprezentacje piłkarskie Polski i Bułgarii wkraczają na stadion Wojska Polskiego w Warszawie. Piłkarzy polskich prowadzi kapitan drużyny, zasłużony mistrz sportu, Cieślak. CAF - fot. Dabrowiecki.

Mistrzostwa Europy w koszykówce Polska - NRD 96:12

Drużyna nasza walczyć będzie w puli finałowej o 4 - 6 miejsce

MOSKWA. — W trzecim dniu mistrzostw Europy w koszykówce kobiet odbywających się w Moskwie, spotkania rozgrywane z powodów złych warunków atmosferycznych w hali krytej. Reprezentacja Polski zwyciężyła Niemiecką Republikę Demokratyczną 96:12 (44:6), górując nad przeciwniczkami pod każdym względem. Punkty dla Polski zdobyły: Zakrzewska — 24, Rogowska — 23, Czopkówna — 22, Kowalowska i Pachłowa — po 9, Kamecka — 4, Silecka — 3 i Bayer — 2. W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Grupa I — CSR — Rumunia — 55:28 (36:18), Bułgaria — Francja 63:49 (23:24).

Grupa II — Włochy — Finlandia 60:28 (25:15), Węgry — Austria 79:21 (38:14). Grupa III — ZSRR — Szwajcaria 104:12 (60:3). Spotkania wtorkowe zakończyły rozgrywki eliminacyjne w grupach. W spotkaniach finałowych o miejsce od 1 do 3 walczyć będą: ZSRR, Węgry i CSR. O miejsce od 4 do 6 — Polska, Bułgaria i Włochy, o miejsce od 7 do 9 — Francja, Austria i Szwajcaria i wreszcie o ostatnie trzy miejsca od 10 do 12 — Rumunia, NRD i Finlandia. Spotkania finałowe zaczynają się w czwartek 22 bm. Dziś, tj. w środę 21 bm. — przerwa w rozgrywkach. O puchar Davisa Belgia - Węgry 4:1 Czwierćfinałisci wyłonieni

RAPIENIA

CZWARTEK, 22 MAJA 1952 R. 13.30 Dla klasy I i II — audycja słowno-muzyczna pt. „Z piosenka jest nam wesoło”. 13.55 Audycja szkolna dla klasy IV. 14.15 Muzyka symfoniczna. 14.30 Koncert. 15.10 „Pamiętnik fryzjera” — fragment książki Giovanni Germanetto. 15.30 Dla świetlic dziecięcych — „Zabawy i tańce przy głośniku”. 15.50 „Wszelchnica Radiowa” — wykład z cyklu: „Nauka o Polsce współczesnej” (I). 16.20 Program lokalny. 17.05 „Odpowiedzi fall 49”. 17.15 Korespondencja. 17.30 „Pieśni o Komunie Paryskiej”. 17.40 Recenzja ilustrowana fragmentem prozy. 18.00 „Dla każdego coś miłego”. 18.30 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Instrumenty muzyczne” — audycja słowno-muzyczna. 20.20 Muzyka francuska. 21.30 Recital śpiewaczy. 21.50 „Wszelchnica Radiowa” — wykład z cyklu: „Nauka o świecie” (II). 22.10 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka symfoniczna.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37. Dyżur polozniczo - ginekologiczny: 475 całą noc dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34.

TEATRY Nowy — „Pościąg do Marsylii” — 19 Wojska Polskiego — „Zemsta” — 19 Powszechny — „Eugenia Grandet” — 19 Maly — „Zielony Gil” — 19.30 Muzyczny — „Orfeusz w piekle” — 19.15 Arlekin — nieczynny Pinokie — „Jest drożyna” — 17 Cyrk Nr 1 — godz. 19.30.

KINA BAJKA — Bracia Benthin — 16, 20 BAŁTYK — Nędznicy I ser. — 15, 17, 19, 21 GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Moje uniwersytety — 20. Program dla najmłodszych — 16 MŁODA GWARDIA — Diabelska gra — 16, 18, 20 MUZA — Człowiek bez jutra — 18, 20 POLONIA — Festiwal filmów czechosłowackich — Brygada szlifierza Karhana — 16, 30, 18, 20, 30 PRZEDWIOSNIE — Młodość Chopina — 17, 45, 20 REKORD — Tragiczny pościg — 18, 20 ROBOTNIK — Ostatni Mohikanin — 17, 19 ROMA — Zwarłowane lotnisko — 18, 20 SOJUSZ — Wilcze doły — 19 STYLOWY — Radosne spotkanie — 18, 20 SWIT — nieczynny z powodu remontu TATRY — Ostatni rejs — 16, 18, 20 WISA — Maly partyzant — 14, 16, 18, 20 WŁÓKNIARZ — Festiwal filmów czechosłowackich — Brygada szlifierza Karhana — 16, 18, 20 WOLNOSC — Festiwal filmów czechosłowackich — Brygada szlifierza Karhana — 16, 18, 20 ZACHĘTA — Pieśń Tajgi — 18, 20

A teraz gra parami

Zjazd raketek w Bielsku

Ekipa łódzka bierze udział w mistrzostwach Polski

Ostatnią konkurencją mistrzostw Polski w tenisie stołowym na rok 51-52 będą gry podwójne. Tym razem mistrzostwa odbędą się w Bielsku w dniach 24-25 maja br. Łódź zgłosiła na stepujących zawodników i zawodniczki: Krygier, Szofel, Krzysiek, Grzelczyk, Supel, Wzstóp, Guzila, Wyrzykowski, Zochowski, Pacholski, Brasz, Heinrichówna, Juszcakówna, Wedmanówna, Jabłońska, Wojciechowska, Sokołowska, Nowakowska, Kubikówna i Maraszówna. Tytułu mistrza Polski w grze mieszanej bronić będzie para Heintychówna — Krzysiek (Łódzianka). W grze podwójnej żeńskiej najprawdopodobniej Heintychówna wystąpi z Orłowską (Budowlani W-wa), gdyż Ciachówna, z którą w ub. roku zdołała tytuł mistrzowski, przebywa obecnie na obozie kadry lekkoatletycznej i w mistrzostwach udziału nie weźmie. W grze podwójnej męskiej

wystąpi para Krzysiek — Krygier, która ma duże szanse na zajęcie czołowego miejsca. Wyjazd ekipy łódzkiej nastąpi w czwartek 22 bm., z Dworca Kaliskiego o godz. 23.



Kolarze polscy, którzy brali udział w V Wyścigu Pokoju, powrócili do Warszawy. Od prawej: Wojcik, Klabincki Jarząbek, Hadasik, Królak i kapitan drużyny Wrzesiński. CAF - fot. Z. Wdowiński.

Wystąpi para Krzysiek — Krygier, która ma duże szanse na zajęcie czołowego miejsca. Wyjazd ekipy łódzkiej nastąpi w czwartek 22 bm., z Dworca Kaliskiego o godz. 23.

Piłka nożna w Żychlinie

W Żychlinie odbył się mecz o mistrzostwo I klasy piłkarskiej (województwskiej) pomiędzy miejscową Stalą a LZS Start (Zduny), zakończony wynikiem nie rozstrzygniętym 0:0. Wynik ten jest b. korzystny dla zespołu LZS, który wystąpił z 4 graczami rezerwowymi. Mecz towarzyski zespołów trampkarzy Kolejarz (Łowicz) — LZS Start (Zduny) również przyniósł wynik nie rozstrzygnięty 1:1 (1:0). (M. Dal)

Padły 4 bramki Budowlani (Chorzów) — Włóknarz (Pabianice)

W Pabianicach gościł 1-ligowy zespół Budowlanych (Chorzów), który rozegrał towarzyskie spotkanie z miejscowym Włóknarzem. Wygrali goście 4:0 (3:0). Do przerwy Budowlani mieli wyraźną przewagę, uzyskując trzy bramki przez Głanica, Januszka i Kulka, co stało się nie bez winy bramkarza Kmiecia. Po przerwie gra się wyrównała, lecz w 4 min. Powała podwyższył wynik do 4:0. Obustronnych dalszych okazji podbramkowych nie wykorzystano. Włóknarz grał w osłabionym składzie: bez Dąbrowski i Krzemieńskiego, a wyraznie niedysponowanego bramkarza Kmiecia zastąpił po czwartej bramce z powodzeniem Bartoszek. Sędziował Sperlberg (A. Wai.)

Lekkoatleci Unii startują w Piotrkowie

W nadchodzącą niedzielę 25 bm odbędą się w Piotrkowie na stadionie Parku Miejskiego mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Unia okręgu łódzkiego. Startować będą czołowi zawodnicy okręgu jak: Jama, Koziowski, Roźniata, Wdowczyk, Łaskowski, Hofmokłówna, Piwowska i inni. Początek zawodów o godz. 10.

Pracownicy poszukiwani

inwestora, dzielnicy raszewskich, oczniowie) cewiaczki, skraćarki, pracowni ków do szczy przeciwzaparowej i robotników gospodarczych zatrudnia na tychmiast Zakłady Przemysłu Dzielwiarskiego im. Marii Konopnickiej. Łódź ul. Wolczańska 128 Zgłoszenia osobiste przyjmie wydział personalny 1228 K



W Rzymie Włochy pokonały Egipt 5:0, w Sztokholmie Szwecja wyeliminowała Chile 5:0, w Paryżu Francja zwyciężyła Holandię 4:1, w Duesseldorfie Niemcy zach wygrały z Brazylią 3:2, w Monte Carlo Dania pro wadzi z Monaco 4:0, w Belgradzie Anglia zwyciężyła Jugosławie 3:2, w Lozannie Szwajcaria przegrała z Argentyną 0:5. W ćwierćfinałach grają: Argentyna — Francja, Szwecja — Belgia, Włochy — Anglia i Dania — Niemcy zach.